

Warszawa, 11 września 2021

Dr hab. Iwona Kurz, prof. ucz.  
Zakład Filmu i Kultury Wizualnej  
Instytut Kultury Polskiej  
Uniwersytet Warszawski

**Recenzja osiągnięć naukowych i aktywności naukowej**

**dr Ewy KWIATKOWSKIEJ**

**w postępowaniu habilitacyjnym**

Dr Ewa Kwiatkowska stopień doktora uzyskała na Uniwersytecie Wrocławskim w 2001 roku w dyscyplinie socjologia. Od 2002 roku jest zatrudniona w Instytucie Socjologii UW na stanowisku adiunkta. Jako główne osiągnięcie w postępowaniu habilitacyjnym wszczętym w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w dyscyplinie nauki o kulturze i religii wskazała książkę *Energia obrazu. Źródła i konteksty zwrotu ikonicznego* (Nomos, Kraków 2020).

**Ocena osiągnięć naukowych**

**(art. 219 ust. 1 pkt 2 Ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym)**

Jak pisze dr Ewa Kwiatkowska w autoreferacie, celem jej książki „było odkrycie głównych źródeł i kontekstów zwrotu ikonicznego [...]. Przedsięwzięcie to jest nowatorskie w tym sensie, że po raz pierwszy w tak obszernym zakresie w sposób krytyczny podejmuje teoretyczne i metateoretyczne zagadnienia tego zwrotu, konceptualizując je zarazem w nowy sposób. Przedstawiana tu publikacja jest pierwszą w kraju i jedną z nielicznych na świecie monografią poświęconą *iconic turn*”. Z kolei we wstępnych zdaniach samej książki jako cel autorka określa „wskazanie głównych osi polemik toczących się wokół obrazów i rozważenie ich teoretycznych, zwłaszcza filozoficznych źródeł”. Te główne

wątki wydobyte przez autorkę i poddane analizie to relacja obrazu i znaku, status różnych obrazów – artystycznych i potocznych oraz współczesny ikonoklazm.

W pierwszej części autorka proponuje „krytyczną prezentację” wybranych podejść teoretycznych, skupiając się przede wszystkim na dwóch autorach, którzy wprost odwołali się do pojęcia zwrotu ikonicznego w swoich tekstach – Gottfrieda Boehma i W.J.T Mitchella, a także na refleksji Aby’ego Warburga, jako stosunkowo niedawno odkrytego inicjatora nowego kierunku myślenia o obrazach (kojarzonego też z Walterem Benjaminem). Pojawiają się też w książce bohaterowie drugoplanowi, jak Giambattista Vico czy Hans Blumenberg, a w mniejszym stopniu też wielu innych badaczy: Belting, Didi-Huberman, Mieke Bal, zarówno współczesnych, jak i tych, których wskazać można jako prekursorów czy też inspiratorów refleksji o kulturze wizualnej.

Dr Ewa Kwiatkowska wykazuje się dobrą znajomością literatury przedmiotu, z wyraźnym jednak wskazaniem na literaturę niemieckojęzyczną, skupioną na *Bildwissenschaft*. To oczywiście nie jest zarzut sam w sobie, ale ta dominanta ma swoje konsekwencje dla ostatecznego kształtu rekonstrukcji dyskusji o zwrocie obrazowym, jakiej dokonuje. W istocie książka powinna raczej nosić podtytuł „filozoficzne źródła i konteksty anty-logocentryzmu w obrębie zwrotu ikonicznego”. Wbrew deklaracjom o interdyscyplinarności w pracy dominuje bowiem perspektywa filozoficzna, a najwięcej miejsca zajmuje polemiką z logocentryzmem. Autorskie „wykrojenie” przedmiotu badania, a także jego uporządkowanie wokół wybranych zagadnień i nazwisk, jest zrozumiałe, jeśli wziąć pod uwagę liczebność autorów, tekstów i podejść, które można uznać za część zwrotu obrazowego. Dyskusja teoretyczna, rozproszona, tocząca się w różnych językach naturalnych i teoretycznych, nie zawsze ze świadomością tego, co napisali już inni, lub odniesieniem do tego, jest trudno pochwytnym obiektem badania. Niemniej, autorskie decyzje i wynikające z nich rozstrzygnięcia pisarskie i merytoryczne niekiedy prowokują do polemiki, a niekiedy do krytyki.

Przede wszystkim dr Ewa Kwiatkowska ustawia zwrot obrazowy jako reakcję na zwrot lingwistyczny i duża część jej pracy poświęcona jest właśnie kwestii relacji pomiędzy obrazem a językiem oraz ich potencjałowi komunikacyjnemu w różnych perspektywach badawczych. Trudno dyskutować z tym, że część współczesnej (i nie tylko) refleksji na temat obrazów ma charakter polemiczny wobec logocentryzmu, a sama kwestia różnic i podobieństw w możliwościach komunikacyjnych, przekazie znaczeń i metodach badawczych ma charakter fundamentalny. To zatem przekonujący wybór i ujęcie. Zarazem jednak w postawie autorki, skupionej na radykalnej dychotomii między słowem a obrazem, gubi się pozytywny wymiar myślenia o obrazach i ich autonomiczna pozycja sensotwórcza (wskazywana jedynie deklaratywnie, ale nie rekonstruowana). Inaczej mówiąc, w książce na plan pierwszy wybija się raczej kwestia tego, dlaczego obraz nie jest znakiem niż – podejmowana przecież przez teoretyków – próba odpowiedzi na pytanie, czym zatem jest. Logocentryzm niekoniecznie też musi oznaczać wybór semiotyki jako podejścia badawczego – a to jej właśnie autorka poświęca najwięcej miejsca. Jej uwagi mają walor porządkujący, choć argumentowanie, że semiotyka nie jest antropologią nie wydaje się odkrywcze. Jednocześnie ostrze krytyczne uderza nieco obok omawianych tekstów czy postaw badawczych – rekonstrukcja myśli Peirce'a (głównie za Hanną Garewicz) prowadzi autorkę do wniosku, że nie może on być źródłowy dla zwrotu obrazowego, ponieważ w istocie pozostaje logocentrystą. Jako źródło wskazuje go jednak W.T.J. Mitchell, ale nie dowiadujemy się, co takiego w myśli Peirce'a mogło go skłonić do takiego stanowiska.

Nb. w kontekście semiotyki nie pojawia się w książce właściwie nazwisko Rolanda Barthes'a (i szerzej, niemal w ogóle myśl francuska). Można to oczywiście uzasadnić tym, że w refleksji Boehma i Mitchella pojawia się on jedynie pobocznie. Jednak się pojawia i to pojawia się właśnie jako autor pytający o różnicę. Barthes z jednej strony próbuje wpisać obrazy w matrycę językową, zarówno w *Mitologiach*, jak w swoich późniejszych tekstach o przekazie fotograficznym, ale szuka swoistości komunikacji wizualnej (pomijam

już zupełnie jego zwrot ku fenomenologii w *Świetle obrazu*). Znamienne jest tu jego podejście w *Micie i znaku*, części teoretycznej *Mitologii*, które dr Ewa Kwiatkowska rekonstruuje w swojej drugiej książce *Infiltracja kultury przez mit*. Autorka podkreśla logocentryzm, dobitnie wyrażony w zdaniu „Mit jest słowem”, ale zarazem kompletnie pomija to, że większość przykładów w samym wstępie, a także szkiców o francuskich mitologiach dotyczy sfery wizualnej, rzeczy lub praktyk potocznych, w istocie zatem wyobrażeń. Znow, skupienie na różnicy sprawia, że pewnemu przeoczeniu ulega to, jak refleksja – nawet zakorzeniona w myśleniu językowym – rozszczelnia je i prowadzi do możliwości lepszego rozumienia i badania obrazów.

Przywołana analiza Peirce'a to tylko jeden przykład na istotny brak – można powiedzieć, paradoksalny – w książce: w istocie nie rekonstruuje ona podejścia Boehma i Mitchella, raczej czyni z ich wybranych tez czy wypowiedzi część wywodu krytycznego. Podstawowe pojęcia i zarys obu perspektyw pojawiają się w obrębie poszczególnych zagadnień omawianych w książce (co jest zresztą przyczyną – jedną z kilku zapewne – stosunkowo licznych w niej powtórzeń), ale odpowiedzi na pytanie, jak obaj badacze definiują sam zwrot, pojęcie obrazu, człowieka wobec obrazu nie pojawiają się lub trzeba je wyłuskiwać. Znamienne zresztą, że obaj też niemal nie są cytowani – praca analityczna prowadzona jest w oderwaniu od tekstów źródłowych. Autorka prowadzi swój wywód, obficie powołując się na literaturę przedmiotu, ale głównie poprzez odwołania bibliograficzne w przypisach, co wielokrotnie prowadzi do sytuacji, w których przestaje być czytelne, czy to jej stanowisko, czy określonego badacza czy też jego interpretatorów.

Ogląd sytuacji zaciera także niejasne użycie samego terminu „zwrot obrazowy”. Pierwsza kwestia dotyczyłaby tego, czy w ogóle istnieje taki zwrot – czy raczej zwroty (w tym sensie samo to określenie byłoby najszerszą ramą dla dyskusji teoretycznej o obrazach). Podejście autorki nie jest w tej sprawie konsekwentne: z jednej strony świadoma jest oczywiście różnic pomiędzy

poszczególnymi stanowiskami, z drugiej liczne z tych różnic pomija (do czego jeszcze wróć), ale jednocześnie w wielu miejscach wywodu dokonuje swoistej hipostazy tego pojęcia, traktując je jako jednolity twór stawiany wobec innych zjawisk i pojęć. Wiąże się to zresztą po części z uderzającą ahistorycznością refleksji dr Ewy Kwiatkowskiej. Jej deklaracja, że interesują ją pewne wątki trwale przewijające się w dyskusji o obrazach, nie znosi przecież kontekstu, w którym się ona każdorazowo toczy. Mitchell, owszem, argumentuje, że współczesny zwrot obrazowy nie polega na tym, że historycznie niejako „przybyło” wizualności, ale jednocześnie bada obrazy (których nb. w książce *Energia obrazu* w ogóle nie ma) w ich konkretnych środowiskach, medialnych modalnościach. Również sama dyskusja ma charakter historyczny w tym sensie, że ma ona swoją wewnętrzną dynamikę, ulega zmianom w czasie, również w twórczości poszczególnych badaczy.

Skupienie na tradycji lingwistycznej i strukturalizmie sprawia także, że pominięte zostają inne języki, a także dyscypliny inne niż historia sztuki, w obrębie której autorka zasadniczo sytuuje zwrot obrazowy (lub zwroty). Tymczasem Mitchell jest także literaturoznawcą, a inni badacze aktywni w podejmowaniu refleksji wywodzą się z filmoznawstwa, medioznawstwa, badań kultury popularnej (by wspomnieć choćby, również nieprzywołany w pracy kwestionariusz z pisma „October” nr 77 z 1996 roku) – i właściwej im refleksji na temat obrazu (w obrębie tych dyscyplin istnieją osobne teorie obrazu). Znów, można uznać, że to po prostu efekt autorskiego wyboru i decyzji, już uzasadnianych. Przynajmniej w jednej kwestii prowadzi to jednak do poważnego pominięcia. Fundamentalna dla badanych zagadnień, jest bowiem kwestia zdefiniowania antropologicznego punktu wyjścia w badaniu obrazów. Autorka rozumie ją, najpierw za Flusserem (s. 15), potem za Jonaszem (s. 16) jako „zdolność człowieka do wytwarzania obrazów” (wielokrotnie powtórzone w książce). Tymczasem przynajmniej dla Mitchella w centrum refleksji jest nie *homo pictor*, ale *homo videns*: człowiek jako istota widząca i ze względu na to organizująca w określony sposób świat społeczny.

Ostatnia uwaga krytyczna dotyczy odniesienia do myśli Warburga, a zwłaszcza jego „idei obrazowej pamięci kultury”. Uwagi autorki, także te, które dotyczą „nierozwiniętych wątków” tej refleksji należy jednak skonfrontować z bogatą literaturą przedmiotu, poczynając od klasycznej pracy Ernsta Gombricha z 1970 roku, która zawiera rozdział na temat pamięci społecznej. W obu wymienionych przypadkach, z których pierwszy ma istotne konsekwencje dla refleksji w obrębie kultury wizualnej, rolę odgrywa znajomość literatury przedmiotu – tu skupienie na literaturze niemieckojęzycznej, bez szerszej znajomości literatury anglosaskiej, dużo ważniejszej w kontekście Mitchella i współczesnej dyskusji o Warburgu (a także Benjaminie). Z korzyścią dla książki, jej spójności i precyzji, byłoby zatem nieco inne jej uporządkowanie – jako pracy o *Bildwissenschaft*.

Przy wymienionych brakach, z których część wskazuję jako istotne, książka *Energia obrazu* jest autorską propozycją ujęcia pewnego wątku w sporze o obrazy i do pewnego stopnia ma też walory porządkujące. Ukazanie współczesnej debaty na tle zasadniczych pytań filozoficznych jest wartościowe i rzeczywiście jest jednym z nielicznych tego rodzaju głosów w dyskusji o kulturze wizualnej. Warto też podkreślić wątek – obecny także w kilku artykułach naukowych habilitantki – źródłowości myślenia Vico.

Dr Ewa Kwiatkowska nie wymienia wyraźnie w autoreferacie ani wykazie innego czy innych osiągnięć naukowych, a raczej wskazuje na obszary zainteresowania podejmowane w swoich artykułach oraz wspomnianej monografii *Infiltracja kultur przez mit*. Mieszczą się one zasadniczo w obszarze antropologicznie zorientowanej filozofii kultury, ze szczególnym wskazaniem filozofii obrazu. Dotyczą kwestii związanych z pojęciem i życiem mitu, ich związków z obrazem i myśleniem obrazowym oraz myśleniem prelogicznym, oraz styku psychoanalizy i badań w perspektywie kulturoznawczej. Przy pewnych wadach – już wymienionych – związanych z przewagą rekonstrukcji

nad konstrukcją, a także przy pewnym anachronizmie postawienia niektórych kwestii (jak podział natura / kultura) stanowią one własną i konsekwentnie tworzoną pozycję badawczą.

### Ocena aktywności naukowej

(art. 219 ust. 1 pkt 3 Ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym)

Drugim, podlegającym ocenie recenzenckiej, warunkiem nadania stopnia doktora habilitowanego jest „wykazywanie się istotną aktywnością naukową realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury”.

Habilitantka przedstawiła we wniosku dorobek od uzyskania stopnia doktora (2001), obejmujący zatem blisko dwadzieścia lat aktywności naukowej. W tym czasie wydała dwie monografie, współredagowała dwa tomy zbiorowe oraz opublikowała dwadzieścia artykułów naukowych, w tomach zbiorowych i w czasopiśmie naukowych. Problematyka podejmowana w artykułach, a także wiele z proponowanych rozstrzygnięć, w dużej części pokrywa się z zawartością monografii. Dwa spośród tekstów mają charakter recenzyjny, przy czym jeden z nich (*Psychoanalityczne wykładnie mitu*) jest omówieniem pracy bliskiej współpracownicy autorki. Większość tych prac opublikowała w tomach pod własną redakcją lub we wrocławskich „Pracach Kulturoznawczych”.

Najważniejszym wątkiem pozapublikacyjnej aktywności naukowej dr Ewy Kwiatkowskiej jest projekt „Mythopeia. Filozofia i antropologia obrazu. Imaginarium – figury, metody, praktyki, języki” współtworzony i współkierowany przez nią. Efektem działań w projekcie jest organizacja kilku konferencji i przygotowanie publikacji pokonferencyjnych. Jedną z konferencji współorganizowanych przez habilitantkę, *Collective structures of imagination – image, myth, society* (2019), miała zasięg międzynarodowy. Jednocześnie, jak informuje, nieco zdawkowo, projekt zyskał niedawno umocowanie

instytucjonalne w efekcie powołania w Uniwersytecie Wrocławskim Centrum Badań Interdyscyplinarnych i Filozofii Kultury „Człowiek między naturą a kulturą”. Habilitantka działa także w naukowym Towarzystwie Bachelardowskim, a swoje badania prezentowała na najważniejszych forach towarzystw naukowych podejmujących dyskusję religioznawczą i kulturoznawczą w Polsce.

We wniosku nie zostały wskazane inne formy aktywności naukowej (poza jedną recenzją wewnętrzną artykułu dla „Załącznika Kulturalnego”): projekty badawcze finansowane ze środków na naukę, opinie naukowe, opieka nad młodszymi pracownikami nauki, zaangażowanie w organizacyjne prace na uniwersytecie czy pełnienie funkcji administracyjnych, a także wyjazdy stażowe, kwerendalne czy stypendialne lub inna współpraca z ośrodkami naukowymi.

Podobnie jak przypadku zainteresowań naukowych, aktywność dr Ewy Kwiatkowskiej jest zatem nieco jednostronna. Zarazem konsekwentnie skupia się na wybranych problemach badawczych oraz poszerzaniu i wzmacnianiu, a z czasem na instytucjonalizacji środowiska naukowego zajmującego się badaniem filozofii kultury.

## Konkluzja

Dorobek naukowy dr Ewy Kwiatkowskiej wzbudza pewne – wskazane w recenzji – wątpliwości, zarówno w kwestii oceny osiągnięć naukowych, jak i aktywności naukowej. Zarazem jest to dorobek konsekwentny, spójny i przynoszący widoczne efekty, również instytucjonalne. Na podstawie Ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym z dn. 20 lipca 2018 wnoszę zatem o dopuszczenie habilitantki do dalszych etapów w postępowaniu o nadanie stopnia doktor habilitowanej.

